



PRZEDSIĘBIORSTWO przyszłości

Kwartalnik Uczelni Techniczno-Handlowej im. Heleny Chodkowskiej

Numer 2(32) lipiec 2017, Rok wyd. IX

ISSN: 2080-8461

Cena: 20,50 zł (w tym 5% VAT)

- Globalizacja w gospodarce i bezpieczeństwie
- Globalizacja a „trzecia droga”
- Bałtoskandia w poglądach polityków litewskich
- Zarządzanie ryzykiem w outsourcingu

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI	
Jerzy Telep	7
Stosunki międzynarodowe	
PRZYNIESIONA DEMOKRACJA? GLOBALIZACJA A „TRZECIA DROGA”	
Joseph D. Lewandowski	9
KONCEPCJA ZDERZENIA CYWILIZACJI W RETROSPEKCJI (artykuł w języku angielskim)	
Andrzej Wilk	28
BALTOSKANDIA W POGLĄDACH POLITYKÓW LITEWSKICH	
Renata Runiewicz, Artur Malesza	33
Ekonomia i zarządzanie	
GLOBALIZACJA W GOSPODARCE I BEZPIECZEŃSTWIE	
Jerzy Telep, Dariusz Telep	49
Bezpieczeństwo – dylematy, doświadczenia, propozycje	
SKUTKI GLOBALIZACJI DLA BEZPIECZEŃSTWA SPOŁECZNEGO I EKONOMICZNEGO .	
Aldona Joanna Ploch	63
STOSUNKI TRANSATLANTYCKIE POD KONIEC DRUGIEJ DEKADY XXI WIEKU	
Tadeusz Jemioło	76
PODSTAWY PRAWNE PRZYGOTOWANIA SYSTEMU KIEROWANIA BEZPIECZEŃSTWEM NARODOWYM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ	
Stefan Korycki	96
Teoria i praktyka zarządzania	
ZARZĄDZANIE RYZYKIEM W OUTSOURCINGU W DOBIE GLOBALIZACJI	
Monika Szczerbak	112
Omówienia i recenzje	
TERRORYZM. WYBRANE ZAGADNIENIA, Andrzej Malkiewicz	
Renata Runiewicz	133
Streszczenia artykułów.....	137
Summaries of Articles	140

Bezpieczeństwa w globalnym świecie dotyczą artykuły o stosunkach transatlantyckich (Tadeusza Jemioła) oraz idei współpracy w regionie Morza Bałtyckiego (Renaty Runiewicz). Z kolei regulacjom prawnym systemu bezpieczeństwa narodowego poświęcił uwagę Stefan Korycki.

Jerzy Telep
Redaktor naczelny

Stosunki międzynarodowe

Joseph D. Lewandowski

PRZYNIESIONA DEMOKRACJA? GLOBALIZACJA A „TRZECIA DROGA”

Artykuł ukazał się w „European Journal of Social Theory” 2003, nr 6(1), s. 115–131. Redakcja i Wydawnictwo dziękują Autorowi i Sage Publications w Londynie za zgodę na przetłumaczenie i opublikowanie artykułu w „Przedsiębiorstwie Przyszłości”.

Przekład z angielskiego – Andrzej Wilk

Koszty przekładu oraz wydania artykułu dr Josepha Lewandowskiego zostały sfinansowane przez Stowarzyszenie Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych KOPIPOL z siedzibą w Kielcach - organizację zbiorowego zarządzania prawami autorskimi do utworów naukowych.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat społeczne teorie globalizacji zaczęły być prezentowane jako polityczne teorie demokracji. Dyskusje na temat globalizacji od pewnego czasu akcentują jej polityczną potęgę, działającą na rzecz „zdemokratyzowania” świata. Najogólniej to ujmując: występuje pogląd, że sceptycy globalizacji nie mieli racji, traktując ją jako coraz bardziej zderegulowaną i technologicznie wysublimowaną formę kapitalizmu. Zamiast tego siły globalizacji – zgodnie z tą argumentacją – kreują nie tylko systemy finansowe o światowym zasięgu i współzależności rynkowe w czasie rzeczywistym, lecz także – w znacznie większym stopniu – bardziej otwarty, kulturowo pluralistyczny, demokratyczny świat. Podstawowa, chociaż nieco zwodnicza koncepcja zakłada, że radykalne siły globalizacji, wspomagane przez technologie informacyjne i komunikacyjne, promują demokrację przez wyciągnięcie czynników społecznych z ich lokalnych ograniczeń czasoprzestrzennych i włączenie ich w nurt czynników „globalnych”. W ten sposób globalizacja traktowana jest nie jako hegemonistyczny czynnik światowego kapitalizmu, lecz raczej jako czynnik przynoszenia demokracji i równości społecznej, a tym samym jako siła transformująca, która powinna być dobrze przyjęta przez teoretyków demokracji oraz intensyfikowana przez globalnych kreatorów polityki.

Taka charakterystyka globalizacji – wiążąca swe nadzieje na globalną demokrację nie tyle z formowaniem zespołowej woli lub z działaniem dobrze

sytuowanych jednostek ludzkich, ile w pierwszym rzędzie z przenoszącą mocą samej globalizacji – implikuje swego rodzaju zależność przyczynowo-skutkową pomiędzy siłami globalizacji i rezultatami demokratyzacji, a także jest nicią przewodnią przebiegającą przez formuły Anthony'ego Giddensa i jego obronę politycznej teorii „trzeciej drogi”. Istotnie, założenie, że intensyfikowanie uciekających sił globalizacji jest przyczyną promowania globalnej demokracji, stało centralną tezą Giddensowego „wtargnięcia” do teorii polityki, która stanowi próbę znalezienia alternatywy zarówno dla klasycznej socjaldemokracji („starej” lewicy), jak i neoliberalnego fundamentalizmu rynkowego („nowej” prawicy) (Giddens, 1998, 1999, 2000). Jak zobaczymy w dalszym ciągu rozważań, istota „trzeciej drogi” Giddensa może być określona mianem socjologii politycznej, która zmierza do powiązania przyszłości socjaldemokracji bezpośrednio z emancypacyjnymi siłami globalizacji¹.

Czołową tezą niniejszego artykułu jest pogląd, że w sformułowanej przez Giddensa socjopolitycznej teorii „trzeciej drogi” uznanie globalizacji za obiektywną, promującą demokrację siłę jest głęboko niesłuszne. Zamiast wypracowania mocnej, eksplanacyjnej i politycznie użytecznej społecznej teorii kompleksowej relacji pomiędzy globalizacją i demokracją Giddens zaledwie proponuje hipostazy sugerujące, że ta pierwsza jest przyczyną tej drugiej. W artykule chciałbym skrytykować podjętą przez Giddensa próbę ustalenia związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy mechanizmami przenoszącymi lub makrologicznymi siłami globalizacji a rzeczywistymi wynikami kreowania demokratycznej równości. Wynikająca z „trzeciej drogi” wizja przynoszonej demokracji za bardzo polega na mechanizmach globalizacji, na których – samych w sobie – nie można polegać, aby stworzyć taką globalną formę polityczną. Tak więc to nie politykę „trzeciej drogi”, ale raczej potraktowanie globalizacji, które sprzyja tej polityce, chciałbym tutaj zakwestionować². Upraszczając, Giddensowska teoria globalizacji źle służy jego „trzeciej drodze” odnowy socjaldemokracji.

¹ Nic jest niespodzianką, że próba wykazywania, iż globalizacja jest daleka od zagrażania demokracji, a w rzeczywistości ją generuje i promuje, sprawiła, że „trzecia droga” Giddensa stała się atrakcyjna dla sprzyjających globalizacji tzw. Nowych Demokratów w USA i Nowej Partii Pracy w Zjednoczonym Królestwie. W rzeczywistości nie byłoby przesadą stwierdzenie, że Giddensowska fuzja globalizacji i demokracji odegrała istotną rolę w zdefiniowaniu i ukierunkowaniu polityki byłych i obecnych globalnych przywódców demokratycznych, jak Bill Clinton i Al Gore, Tony Blair i Gerhard Schroeder, jak również wyłaniających się globalnych przywódców, takich jak prezydent Brazylii Fernando Henrique Cardoso. W kontekście USA zob. np. Democratic Leadership Council (1996), w kontekście brytyjskim – zob. Tony Blair (1998), w Niemczech – zob. Gerhard Schroeder (1999), w kontekście brazylijskim – zob. Cardoso (2001).

² Krytyka polityki Giddensa jest dobrze znana i nie będzie tutaj powtórzona. Zamiast tego rozważania dotyczące Giddensa będą skoncentrowane wyłącznie na dokonaniu krytyki jego socjologii globalizacji. Rzeczywiście celem jest tutaj socjologia polityczna, która traktuje globalizację jako demokratyzującą,

Aby przedstawić swoją argumentację, zacznę od zaprezentowania głównych cech teorii globalizacji oraz „trzeciej drogi” Giddensa, zwracając szczególną uwagę na jego analizę oddalenia czasoprzestrzennego i efektów czasoprzestrzennego wynoszenia na płaszczyznach kultury i polityki. Po zarysowaniu podstawowych zasad Giddensowskiego ujęcia globalizacji i „trzeciej drogi” chcę przejść do podania argumentów przemawiających za słabością poglądu Giddensa.

Po pierwsze, chciałbym zauważyć, że podczas gdy Giddens przypuszcza, że ma rację, dowodząc, iż globalizacja może dywersyfikować lub hybrydyzować istniejące style życia przez odłączanie form symbolicznych od ich lokalnego kontekstu, to takie spostrzeżenie coś nam mówi jedynie o symbolistycznej władzy globalizacji w zakresie dekontekstualizacji i pluralizacji kultur lokalnych. Niczego istotnego nam jednak nie mówi o politycznej władzy globalizacji w zakresie demokratyzowania podstawowych struktur społecznych i instytucji, a więc o geografii społecznej danego społeczeństwa.

Po drugie, zamierzam wykazać, że Giddens przywiązuje nadmierną wagę do emancypacyjnej obietnicy technologii komunikacyjnych i informatycznych. Technologie globalne o światowym zasięgu, takie jak sieć internetowa i telewizja satelitarna, tak po prostu nie demokratyzują informacji i komunikacji. One również prestrukturyzują i preselekcjonują to, co liczy się jako informacja, używając głęboko niedemokratycznych sposobów.

Po trzecie, chcę wykazać, że Giddensowska analiza demokratyzującej władzy sfery publicznej w globalnym społeczeństwie obywatelskim jest empirycznie naiwna. Wyłaniająca się deliberująca publiczność – jakkolwiek globalna – zbyt często nie posiada tego, co jest jej najbardziej potrzebne: nie miejsca i głosu, ale władzy podejmowania decyzji niezbędnych do wprowadzania konkretnych zmian politycznych i społecznych.

czyli promującą lub przyczynową siłę demokracji. Jednakże dla rozważenia, jak daleko „trzecia droga” odeszła od idei lewicy i ostatecznie przyjęła prawdziwy neoliberalizm rynkowego fundamentalizmu, który obiecała zastąpić – zob. w szczególności Hall (1998).

Dla rozważań nad szczególnym anglocentryzmem „trzeciej drogi” – zob. Tuomioja (1998). Tuomioja sądzi, że Giddens nie zdołał wykazać, iż „trzecia droga” jest relewantna dla bardziej zaawansowanych w socjaldemokracji państw, takich jak Finlandia lub Szwecja. Odpowiedzią Giddensa na tę krytykę jest stwierdzenie, że rynki kapitalistyczne mogą nie być samoregulujące, ale niekoniecznie są one przeciwne demokratycznej równości i że historyczną lekcją pochodzącą z państw, które przetrwały burzę neoliberalizmu (thatcherizm w Zjednoczonym Królestwie i reaganizm w USA), jest wniosek, że przyszłe powodzenie demokracji zależy od wprowadzenia nowych, nieortodoksyjnych form socjaldemokracji nawet w takim miejscu jak Skandynawia, gdzie polityka w stylu „trzeciej drogi” jest już dobrze ugruntowana (Giddens, 2000).

„Trzeci drogowa” teoria globalizacji

W cyklu wykładów zatytułowanym *Uciekający świat* (1999) Giddens dzieli na dwa obozy zwolenników istniejących poglądów na globalizację³. Jeden z nich to sceptycy – głównie na lewicy, którzy patrzą na globalizację jako zjawisko ilościowe, swego rodzaju wyraźnie zaprezentowany kapitalizm. Po drugiej stronie stoją radykałowie, głównie polityczna prawica, którzy widzą w globalizacji zmianę jakościową, rewolucję w światowym sposobie prowadzenia biznesu. Giddens uważa, że radykałowie mają przewagę w debatach na temat globalizacji. Jednakże przy formułowaniu „trzeciej drogi” dostrzega błąd obydwu grup w patrzeniu na globalizację prawie wyłącznie w kategoriach ekonomicznych. We wszystkich swoich pracach Giddens uporczywie akcentował potrzebę odrzucenia poglądu, że globalizacja to przede wszystkim proces ekonomiczny, w którym ciągle rozszerzająca się współzależność rynków kapitałowych funkcjonujących w czasie rzeczywistym kształtuje społeczeństwo globalne. Dla Giddensa teza o tego rodzaju światowej, ekonomicznej współzależności może być poprawna, ale nie uwzględnia ona w sposób adekwatny siły kulturowych, politycznych oraz emancypacyjnych wpływów, które umożliwiła globalizacja przez nowe formy technologii informacyjnych i komunikacyjnych. Globalizacja – utrzymuje Giddens – to unikatowe zjawisko polityczne, technologiczne i kulturowe. W rzeczy samej cechą szczególną globalizacji jest to, że sygnalizuje ona „transformację czasu i przestrzeni w naszym życiu” (Giddens, 1998 : 31).

Globalizacja zmienia życie codzienne, szczególnie w krajach rozwiniętych, ponieważ w tym samym czasie tworzy nowe systemy i siły transnarodowe. Stanowi ona więcej aniżeli tylko zasłonę współczesnej polityki, globalizacja – jako całość – transformuje instytucje i społeczeństwa, w których żyjemy (Giddens, 1998 : 33).

Według Giddensa globalizacja jest procesem, który przekształca istniejącą, codzienną rutynę i lokalne rytmy (czasu), jak również miejsca kulturowe, struktury instytucjonalne i społeczne oraz formy (przestrzenie) polityczne, w których owe codzienna rutyna i rytmy się znajdują. Tak więc globalizacja jest socjokulturową siłą transformującą w tym sensie, że zmienia (dyslokuję) czas i miejsce życia codziennego, a także powoduje przejście od kontekstów czasoprzestrzennych, w których uprzednio była zakorzeniona, i w zamian włącza je do kontekstów globalnych⁴. Takie wykorzenienie z lokalnych

³ Teksty wykładów, o których mowa w niniejszym eseju, są zamieszczone na stronie: news.bbc.co.uk/1/hi/english/static/events/reith_99/.

⁴ Rozważania Giddensa o odrywającej sile globalizacji zostały w pełni przedstawione nie w jego wywodach na temat „trzeciej drogi”, ale raczej w jego analizie nowoczesności (Giddens, 1990). W tym

i włączenie do globalnych oznacza dla Giddensa, że „globalizacja ma coś wspólnego z tezą o tym, że wszyscy żyjemy w jednym świecie” (Giddens, 1999). Globalizacja nie ogranicza się do wprowadzania nowych towarów (i zwiększania ilości takich przedmiotów, jak wideo i telewizja) w istniejące ramy odniesienia i dzienne rytmy doświadczeń. Globalizacja to raczej siła, która przekształca i łączy te ramy i rytmy; zmienia i przyłącza najbardziej elementarne umiejscowienia i rytmy – podstawowe okoliczności „bycia” lub życia w świecie – w których przejawia się codzienne życie ludzi⁵.

Ten pogląd na globalizację – jako sens czasoprzestrzennego oderwania – nie tylko odróżnia Giddensowską ideę „trzeciej drogi” od poglądów lewicy i prawicy na globalizację, lecz także pozwala Giddensowi na przesunięcie centrum globalizacji na płaszczyznę kulturową i polityczną. Z perspektywy Giddensa idea, że globalizacja „westernizuje” lub „amerykanizuje” świat, sprowadza złożone wielokierunkowe przepływy globalizacji do ulicy jednokierunkowej⁶. Giddens utrzymuje, że globalizacja wykorzenia, z początku nierównomiernie, wszystkie rutyny czasowe i przestrzenne umiejscowienia i resytuuje je w globalnym kontekście. Dlatego też Giddens charakteryzuje globalizację nie jako destrukcyjną, imperialistyczną siłę kulturowej homogenizacji, ale głębiej – jako twórczą potęgę, która osłabia ustalone tradycje i style życia oraz generuje nowe możliwości dla jednostek ludzkich przez uwolnienie ich z ograniczeń tradycyjnych zachodnich i niezachodnich umiejscowień (Giddens, 1998 : 31ff). Lub też parafrazując sformułowanie Giddensa: pod wpływem globalizacji instytucje i codzienne życie w państwach zachodnich są uporczywie uwalniane od uchwytu tradycji, podczas gdy inne społeczeństwa na całym świecie, które do tej pory pozostawały jako bardziej tradycyjne są detradycjonalizowane (Giddens, 1999).

Chociaż Giddens nie mówi dokładnie w ten sposób, przyjmując, że jego stwierdzenie o kulturowo wykorzeniającej sile globalizacji jest w sensie socjologicznym naiwne, gdyż oznaczałoby, że przesłania globalizacji są bezrefleksyjnie absorbowane w praktyce i w poglądzie na świat aktorów zmian. Na przykład hip-hop w Tokio lub Londynie nie jest jedynie wyrazem ame-

miejsu globalizacja jest dla Giddensa wielką kulminacją politycznego projektu nowoczesności. Ciekawe rozważania na temat słuszności tej tezy można znaleźć w: Beck i inni (1994).

⁵ W mniej egzystencjalnym nastroju następująca anegdota pokazuje, jak – według Giddensa – globalizacja wykorzenia kulturę. „Pewna moja przyjaciółka bada życie wiejskie w Afryce Centralnej. Kilka lat temu odwiedziła ona zapadłą wieś, w której prowadziła badania terenowe. Tego wieczoru, kiedy tam dotarła, została zaproszona do miejscowego domu na wieczorną rozrywkę. Oczekiwała, że znajdzie tam tradycyjne rozrywki właściwe dla tej odizolowanej społeczności. Okazało się jednak, że tego wieczoru oglądała wideo *Basic Instinct*. W tamtym czasie film nie dotarł jeszcze do kin londyńskich” (Giddens, 1999).

⁶ Na ten temat zob. również: Giddens i Hutton (2000).

rykanizacji japońskiej lub brytyjskiej kultury, tak jakby młodzież japońska lub brytyjska była po prostu kulturowo odurzona. Zamiast tego japoński lub londyński hip-hop jest swoistym, hybrydowym przyswojeniem już hybrydowej (afroamerykańskiej) formy kulturowej, które stało się możliwe dzięki globalnym komunikacyjnym i sieciowym technologiom, takim jak MTV i Napster. Inaczej mówiąc, słuszne wydaje się stwierdzenie Giddensa, że siła globalizacji na płaszczyźnie kulturowej nie jest sama w sobie kolonizatorska, ale raczej potencjalnie pluralizująca. „Popychanie” kultury przez globalizację – jak opisuje to Giddens – oznacza, że dominujące (zachodnie) formy kulturowe nie wymazują lokalnych, tak jakby wykorzeniająca siła globalizacji mogła wyciągnąć aktorów z ich kontekstu bez śladu (Giddens, 1998 : 31). Zamiast tego to, co globalne, i to, co lokalne, przecina się na płaszczyźnie kulturowej w taki sposób, że przekształcone są obydwa: lokalne jest „detradycjonalizowane” – jak powiada Giddens – podczas gdy globalne staje się pluralistycznie „indygenizowane” („utubylczone”) – jeżeli skorzystamy z trafnego terminu Arjuna Appanduraia (1996).

Na płaszczyźnie politycznej Giddens chce opowiedzieć podobną historię o sprawczej potędze globalizacji, gdyż dokładnie jest to powód, dla którego łączy on globalizację z socjaldemokracją. W ocenie Giddensa globalizacja zarówno „spycha na dół” normy kulturowe, jak i „odciąga” formy polityczne od państwa narodowego (Giddens, 1998). Siła globalizacji jest demokratyzująca w tym sensie, że wykorzenia ona nie tylko formy symboliczne, ale również władzę polityczną. Globalizacja wynosi władzę polityczną z jej miejsc w tradycyjnych strukturach instytucjonalnych właściwych państwu narodowemu. Czyli to, globalizacja stwarza nowe możliwości dla organizacji pozarządowych oraz rozwoju innowacyjnych form publicznych i bezpośrednich działań demokratycznych, co Giddens nazywa „globalizacją oddolną” (Giddens, 1998, Giddens i Hutton, 2000). Dla Giddensa wykorzenianie władzy publicznej jest dokładnie tym, co czyni mechanizmy globalizacji siłami autentycznej, demokratycznej transformacji. Tak swobodnie płynące, ale wzajemnie połączone formy zglobalizowanej władzy politycznej ustalają demokrację na poziomie ulicy, dając możliwość mniejszościom, grupom interesu i grupom nacisku stowarzyszania się i działania na rzecz przekształcania nie tylko ich własnych ulic i przyległych, sąsiedzkich, lecz także „globalnej wioski”, w której żyją (Giddens, 1998 : 72).

W znacznym stopniu wywód Giddensa na temat sposobów, jakimi globalizacja demokratyzuje oddolnie, opiera się na uporczywości i ekspansji żywotnej sfery publicznej – otwartej i transparentnej areny dialogu publicznego i publicznych rozważań, które czynią władzę polityczną państwa odpowiedzialną, mniej biurokratyczną i bardziej reagującą na codzienną zbiorową

wolę obywateli. Jak wiadomo, idea sfery publicznej występowała w politycznych teoriach państwa zarówno u starożytnych Greków, jak i w czasach oświecenia. Strukturalne przekształcanie sfery publicznej było przedmiotem studiów i teoretycznej refleksji w szczególności Juergena Habermasa (1962). Dzisiaj sfera publiczna stała się swego rodzaju centralnym ogniwem nie tylko „trzecioprogramowej” teoretycznej refleksji, ale również deliberatywnych teorii demokracji. Atrakcyjność uwzględniania sfery publicznej dla адвокатów globalizacji, którzy – podobnie jak Giddens – chcą sprzeczać się o demokratyzującą władzę globalizacji, jest dość oczywista. Sfera publiczna to polityczne miejsce spotkania społeczeństwa obywatelskiego, otwarty, transparentny teatr racjonalnego codziennego dialogu między obywatelami, który jest pozornie oddzielony zasłoną od władz państwowych i zglobalizowanych rynkowych relacji kupna i sprzedaży. Dla „trzeciej drogi” globalna ekspansja sfery publicznej jest kluczowa dlatego, że sfera ta umożliwia jednostkom ludzkim swobodne zrzeszanie się i wyrażanie poglądów, które są zazwyczaj ignorowane w „globalizacji odgórnej” lub słabo reprezentowane przez bardziej tradycyjne formy demokratycznego działania. Demokratyczna obietnica sfery publicznej w takim umiejscowieniu nie jest ekonomiczną siłą globalnego kapitalizmu, ale raczej rozsądku lub – zapożyczając określenie Habermasa – „niewymuszoną siłą lepszego argumentu”, który przeważa.

Podobnie jak pojmowanie globalizacji i kultury przez Giddensa również rozumienie globalizacji i sfery publicznej zależą od szczególnej filozofii techniki, takiej, w której technika nie jest jedynie medium, ale również odsłaniającym świat motorem kulturowej i politycznej zmiany. Dla Giddensa niedawne innowacje techniczne zmieniają ramy i tkankę ludzkiego życia w sposób demokratyzujący. Pokazują one nowe światy, tworzą nową publiczność, ustalają nowe układy odniesienia i nowe przestrzenie dla demokratycznych działań. W szczególności Giddens wyróżnia technologie komunikacyjne i informacyjne, takie jak telewizja i World Wide Web, za ich demokratycznie odkrywczą władzę tworzenia lokalnych sfer publicznych, a równocześnie w tym samym czasie łączenia sfer lokalnych jedna z drugą w obrębie demokratycznej globalnej sfery publicznej. Dla Giddensa to właśnie telewizja satelitarna umożliwiła działanie różnych pozarządowych ruchów demokratycznych, które podważyły Związek Radziecki i Europę Wschodnią w końcowych dekadach ostatniego stulecia (Giddens, 1998/1999)⁷.

⁷ Na ten temat zob. również Beck (2000), który podkreśla rolę, jaką odegrała globalna sieć CNN w umożliwieniu zmian politycznych w byłym Związku Radzieckim.

Globalizacja i równość

Do pewnego stopnia Giddensowskie kulturowe pojmowanie globalizacji (z akcentem na skutki kulturowego wykorzeniania powodowanego przez globalne technologie) jest pomocne w demonstrowaniu jej różnych pozaekonomicznych (kulturowych i symbolicznych) wymiarów. Z pewnością globalizacja, jak podkreśla Giddens, ma głęboki wymiar kulturowy⁸.

O ile lokalne tożsamości kulturowe nie są jedynie homogenizowane przez intensyfikujące się kontakty z kulturami dominującymi, o tyle na płaszczyźnie form symbolicznych globalizacja raczej wykorzenia, niż kolonizuje istniejące style życia. Można więc sugerować – jak Giddens – że w wykorzenionej globalnej wiosce spotkania przecinających się kultur, jakkolwiek nierównoważne lub asymetryczne, nie pozostawiają żadnej strony w stanie nietkniętym. Co powiedziawszy, można jednak tylko uznać potencjał symbolicznej ekonomii globalizacji istotny dla pielęgnowania kulturowego pluralizmu i hybrydyzacji. Bez odpowiedzi pozostaje kwestia ekonomii politycznej globalizacji, zwłaszcza miejsca ekonomii politycznej w globalnym kapitalizmie. Z pewnością zaangażowanie Giddensa na rzecz socjaldemokracji prowadzi go do rozważenia problemu nierówności i społecznej dyslokacji w kontekście globalizacji. Ale trudno zauważyć, jak – w rozumieniu Giddensa – globalizacja może być uznana za czynnik sprawczy w usuwaniu pułapki tkwiącej w tym, co Giddens nazywa mechanizmami i miejscami społecznego wykluczenia.

Na przykład Giddens wskazuje na ważność promowania zglobalizowanego rozwoju ekonomicznego w miejscach, gdzie społeczno-ekonomiczne i etniczno-rasowe mechanizmy wykluczenia są najbardziej trwałe, tj. w miejscach długotrwałej biedy, takich jak śródmiejskie dzielnice, których ludność – według Giddensa – nie odniosła spodziewanych korzyści z różnych programów socjalnych opartych na rozdawnictwie charakterystycznym dla „starej lewicy”. Korzystając z pracy Michaela Portera (1998) na temat przewagi konkurencyjnej, Giddens utrzymuje, że odpowiedzią na ubóstwo w niektórych dzielnicach nie powinno być finansowanie przez państwo rozdawnictwo, lecz rozwój globalnie konkurencyjnego przemysłu info-tech oraz usług. Przyjmując retorykę amerykańskich (clintonowskich) Nowych Demokratów, Giddens sądzi, że globalnie ważne, zorientowane na wzrost sektory podają pomocną dłoń przez kreowanie nowych miejsc pracy i nowego bogactwa, tym samym wyciągając ludzi z miejsc trwałej biedy.

⁸ Podobne rozważania na temat kulturowego oddziaływania globalizacji można znaleźć w szczególności w: Jameson i Miyoshi (1998), King (1997) i Appadurai (2000).

„Śródmiejski biznes mógłby i powinien być pozycjonowany do konkurencji na rynkach regionalnych, narodowych, a nawet międzynarodowych. Powinniśmy dążyć do redystrybucji bogactwa przez kreowanie nowego bogactwa. Dzielnice śródmiejskie usytuowane są w cennych miejscach geograficznych. Pomyślmy tylko o bliskości londyńskiego East End i centrów finansowych City” (Giddens, 2000 : 115).

Giddens zakłada, że globalne restrukturyzowanie gospodarki miejskiej będzie sprzyjać szerszemu włączaniu mieszkańców miast i ich społeczno-ekonomicznej równości, co pomoże w eliminowaniu trwałej nierówności oddzielającej East End od City of London. Jednakże badania społeczne nad efektami nowej gospodarki generowanej przez globalizację sugerują coś wręcz przeciwnego: przesunięcie w globalnej gospodarce od produkcji do usług w miastach stwarza nie globalnie włączające, lecz potężnie wykluczające i wysoce niedemokratyczne enklawy w postaci nobilitowanych sąsiedzkich dzielnic z barami cappuccino i zmilitaryzowanych „publicznych” przestrzeni otoczonych przez podobne do getta, wyniszczone slumsy⁹. Zglobalizowane gospodarki miejskie nie tyle dystrybuują bogactwo, ile polaryzują nierówności, kreując nową klasę dobrze uposażonych dostawców usług oraz nisko opłacanych, nieformalnych i pracujących dorywczo robotników, a także pogarszając przestrzenną koncentrację bogactwa i biedy w miejskim otoczeniu. Innymi słowy, geograficzna bliskość i społeczno-ekonomiczny dystans pomiędzy londyńskim East End i finansowymi centrami City of London wbrew Giddensowi nie zapowiadają realizacji redystrybucji miejskiego bogactwa, lecz są świadectwem nowego krajobrazu miejskiej społeczno-ekonomicznej nierówności towarzyszącej globalnej restrukturyzacji.

Opis sposobu, w jaki globalnie zrestrukturyzowane gospodarki polaryzują społeczną geografie środowiska miejskiego, uzupełnia obszerna i empirycznie udokumentowana praca Saskii Sassen *The Global City* (1991), stanowiąca studium Nowego Jorku, Londynu i Tokio. W swych badaniach Saskia Sassen dokumentuje, jak spadek liczby miejsc pracy w produkcji i ekonomiczna restrukturyzacja otoczenia miejskiego zmieniły geografie społeczną globalnych metropolii, wywołując potężne podziały i nierówności¹⁰. Badania empiryczne Sassen wykazują, że przejście od produkcji do

⁹ Jest to szczególnie widoczne w amerykańskiej „trzeci drogowej” demokracji, gdzie cztery piąte siły roboczej znajduje obecnie zatrudnienie w sektorze usług. Szczegółowe omówienie tego rodzaju efektów ekonomicznej restrukturyzacji amerykańskiego środowiska miejskiego znajduje się w: Zukin (1989, 1995), Davis (1992) i Vergara (1997). Podobne rozważania dotyczące współczesnej geografii społecznej Sao Paulo w Brazylii zawiera: Caldiera (1996). Globalną perspektywę miast przedstawia Sassen (1991, 1994).

¹⁰ W podsumowaniu swoich porównań zatrudnienia i trendów zarobkowych w gospodarce przedprzemysłowej i przemysłowej w Nowym Jorku, Londynie i Tokio Sassen dochodzi do konkluzji, że

globalnie zorientowanych usług w takich miastach, jak Nowy Jork, Londyn i Tokio, nie powoduje redystrybucji bogactwa ani nie promuje równości zgodnie z poglądami Giddensa¹¹. Wręcz przeciwnie. Nowy Jork, Londyn i Tokio doświadczyły nowych i dotkliwszych form nierówności społeczno-ekonomicznej wśród robotników miejskich, niż te, które istniały przed utratą większej części sektora produkcyjnego w każdy mieście. Ponadto analizy dokonane przez Sassen wyjaśniają znaczenie takich pojęć, jak „wzrost”, „tworzenie miejsc pracy”, w kontekście nowych „globalnych” usługowych i informatycznych gospodarek¹². Takie gospodarki rzeczywiście kreują stanowiska pracy: ograniczoną liczbę atrakcyjnych posad w takich sektorach, jak bankowość, finanse i informatyka, oraz armię nisko opłacanych, nieformalnych i pracujących dorywczo urzędników oraz personelu do sprzątnięcia i konserwacji urzędów. Obecność tak wielu nisko opłacanych pracowników w miastach nie jest przypadkowa, lecz wynika ze „wzrostu” i „rozwoju” kształtowanego przez globalną, ekonomiczną restrukturyzację¹³. Ten niedemokratyczny skutek globalnej ekonomicznej restrukturyzacji – jak wykazuje Sassen – jest szczególnie zdradliwą formą wzrastającej polaryzacji dochodowej i społecznej. Z jednej strony taka restrukturyzacja efektywnie demontuje system, który krytycznej masie pracowników uprzednio zapewniał pewną dozę bezpieczeństwa zatrudnienia, świadczenia zdrowotne i inne świadczenia socjalne (Sassen, 1993 : 333). Z drugiej strony, orientując się na

wszystkie trzy miasta: „doświadczały strat produkcyjnych miejsc pracy i ponadprzeciętnego wzrostu usług produkcyjnych, chociaż czas i wielkość zmian były zmiennic. Sektor finansowy wypłacał najwyższe przeciętne pensje we wszystkich trzech miastach, ale różnica pomiędzy mężczyznami i kobietami była ogromna. Wśród najszybciej przyrastających stanowisk pracy są profesjonalne i urzędnicze; te pierwsze wypłacają najwyższe pensje, a drugie – coraz niższe. Ponadto, tam gdzie osiągalne są dane – urzędnicze miejsca pracy w nowych usługach są zazwyczaj niższe od urzędniczych miejsc pracy w produkcji i transporcie, podczas gdy sytuacja jest odwrotna z profesjonalnymi. Sugeruje to rosnące nierówności w zarobkach, w sytuacji gdy profesjonalne i urzędnicze miejsca pracy w sektorach nowych usług należą do najszybciej rosnących w tych miastach. Wreszcie we wszystkich trzech miastach zwiększyła się liczba miejsc pracy o niepełnym wymiarze godzin, które zajmują głównie kobiety. Osiągalne dane wskazują, że te miejsca pracy są niżej opłacane niż pełnoetatowe. Być może najbardziej jaskrawe przypadki są w Tokio, gdzie większość nowych stanowisk pracy w latach 80. to stanowiska niepełnoetatowe, a agencje czasowego zatrudnienia należą do najszybciej rozwijających się branż (Sassen, 1991 : 224).

¹¹ Podobny zestaw argumentów można znaleźć w: Frank (2000).

¹² Bardziej szczegółowo o mobilności pracowników w obliczu imperatywów globalizacji piszą Sassen (1990) oraz Sassen i Appiah (1999).

¹³ W rzeczywistości usługi produkcyjne – jak pisze Sassen – „generują nisko opłacane miejsca pracy bezpośrednio, przez poprawę procesu pracy i pośrednio przez zmianę stylu życia pracowników o wysokim standardzie, którzy zatrudniają nisko opłacanych, o ograniczonych możliwościach konsumpcyjnych. Nawet technicznie zaawansowany sektor usługowy, taki jak finanse, generuje znaczną ilość nisko wynagradzanych miejsc pracy o niewielkich wymaganiach edukacyjnych. Nobilitujące, kosztowne rezydencje i obiekty handlowe są pracochłonne i podnoszą popyt na niskopłatną pracę przy sprzątnięciu, dostarczaniu itp.” (Sassen, 1991 : 281).

światowe rynki i raczej na firmy niż na pracowników, powoduje erozję lokalnej władzy i odpowiedzialności (Sassen, 1993 : 334). Biznes i korporacje zostają wykorzenione – odpowiadają tylko na globalne bodźce – podczas gdy armie robotników pozostają w lokalnych kontekstach rosnącej nierówności. Tego rodzaju zróżnicowanie tworzone przez nakazy globalnej restrukturyzacji nie pielęgnuje demokratycznej równości ani nie redystrybuuje bogactwa, lecz szczególnie dzieli miejsca, powoduje klasową i społeczną polaryzację. Używając dobitnych określeń Saskii Sassen: to, co powstaje w globalnych miastach, takich jak Nowy Jork, Londyn i Tokio, nie jest „trzecią drogą” miejskiej demokracji, ale „miejskim reżimem”, w którym nowa, globalna estetyka życia codziennego zastępuje dotychczasowe wzory życia klasy średniej wzorcami ostentacyjnej konsumpcji – ultranowoczesnymi apartamentami, wyrafinowanymi posiłkami w modnych restauracjach oraz zakupami w międzynarodowych butikach (Sassen, 1993 : 335). Tymczasem dla tych, którzy wykonują pracochłonne czynności niezbędne, by utrzymać owe eleganckie mieszkania, myją talerze, na których są podawane posiłki, oraz obsługują kasy w butikach, życie w mieście staje się coraz bardziej – w sensie społeczno-ekonomicznym – spolaryzowane, mniej demokratyczne, a bardziej kastowe.

Globalizacja i technologia

Wiara w potęgę technologii w dziedzinie dekonstrukcji istniejących i często sztywnych kulturowych ram odniesienia i autorytarnych instytucji politycznych oraz w otwarcie nowych możliwości dla globalnych działań demokratycznych – jak już widzieliśmy – znajduje się w centrum politycznej teorii i praktyki socjaldemokratycznej „trzeciej drogi”. W istocie dla Giddensa i polityków „trzeciej drogi”, takich jak Bill Clinton i Tony Blair, wiara w innowacyjną potęgę technologii informacyjnych i komunikacyjnych otwierających nie tylko nowe, ale także „bardziej demokratyczne” formy zbiorowej ludzkiej egzystencji stała się swego rodzaju religią. W szczególności telewizja, jak również inne technologie o światowym zasięgu, takie jak natychmiastowa komunikacja elektroniczna, oraz technologie informacyjne, takie jak internet, zostały wyróżnione przez Giddensa za ich demokratyzowanie informacji i wiedzy oraz zdolność tworzenia nowych globalnych sfer publicznych.

Takie apele do nieodłącznej od demokratycznie odkrywanej potęgi techniki są retorycznie sugestywne, ale trudne do obrony. Naiwne wydaje się sugerowanie – jak czyni to zarówno Giddens, jak i praktycy „trzeciej drogi” – że efektem sieci opartych na technologii będzie po prostu otwarta globalna sieć przeznaczona do magazynowania i demokratycznej wymiany

swobodnie przepływających informacji. Powiązania sieciowe jednak tworzą głębokie, wieloznaczne mechanizmy społecznej przyczynowości¹⁴. Z jednej strony rozszerzanie się globalnych sieci komunikacji i informacji może być uważane za czynnik stwarzający jednostkom warunki uwolnienia się od ich własnych ograniczeń, horyzontów doświadczeń, a także udostępnienia wspólnych zasobów wiedzy i informacji¹⁵. W ten sposób technika sieciowa (*web technology*) wyzwala i pluralizuje życie społeczne. Z drugiej strony takie techniki globalne są także mocno ustrukturyzowane, a to ustrukturyzowanie bardzo się liczy w zakresie komunikacji, informacji i tożsamości¹⁶. W ten sposób technika sieciowa nakłada nowe ograniczenia na życie społeczne. W rzeczywistości World Wide Web jest prawdziwą „siatką”, której „oczka” filtrują informacje i ich przekazywanie. Władza nad „informacyjną superautostradą” polega na uprzednim ustrukturyzowaniu typów informacji i kanałów komunikacyjnych, którymi informacje mogą „podróżować”. Taka superautostrada jest w tym samym stopniu sieciowym rynkiem, jak i załoczoną „jezdnią” wymiany gospodarczej oraz areną dialogu. Otwarte pozostaje pytanie o zasięg, w którym trwałe cechy nieodzowne dla rzeczywistości demokratycznych rozwiązań – odpowiedzialność, współpraca, wzajemne zaufanie, wolność stowarzyszania się itd. – mogą być umiejscowione w coraz bardziej sterowanej przez rynek sferze cyberprzestrzeni¹⁷.

Jednakże Giddens utrzymuje, że techniki oparte na sieci pielęgnują publiczną sferę dialogu politycznego. Rzeczywiście, globalne rządzenie od dołu jest według Giddensa w wysokim stopniu możliwe dzięki technikom stwarzającym obywatelom szanse codziennego monitorowania i publicznego krytykowania władz politycznych (i korporacyjnych), które ich uciskają (Giddens, 1998 : 144ff). Czasami może się coś takiego zdarzyć, ale jako wyjaśnienie demokratycznych efektów globalizacji jest niepełne. Te same technologie, które według „trzeciej drogi” oddolnie globalizują, umożliwiają

¹⁴ Na ten temat w szczególności zob. Castells (1998, 2001).

¹⁵ Jednakże nawet i tutaj potrzebna jest ostrożność. Emancypujące „globalne” technologie sieciowe nie mają znaczenia dla tych, którzy nie posiadają podstawowej infrastruktury – linii telefonicznych i komputerów osobistych zapewniających dostęp do sieci. Zgodnie z bazą danych użytkowaną przez Bank Światowy 2002 *World Development Indicators* niedostateczna jest ilość linii telefonicznych i komputerów osobistych w wielu spośród najgęściej zaludnionych części świata. Istotnie, podczas gdy 474 mln mieszkańców Europy i Azji Środkowej posiadają 314 linii stałych i telefonów komórkowych oraz 45 komputerów osobistych na 1 tys. mieszkańców, to 659 mln ich „globalnych odpowiedników” w Afryce na południe od Sahary musi zadowolić się 32 liniami stałymi i telefonami komórkowymi oraz 9 komputerami osobistymi na 1 tys. mieszkańców. Tymczasem 1,355 mld mieszkańców Azji Południowej jest jeszcze w gorszej sytuacji, bo ma 31 linii stałych i telefonów komórkowych oraz 4 komputery osobiste na 1 tys. mieszkańców (zob. www.worldbank.org).

¹⁶ Podobnie krytyczne opinie na temat ograniczenia demokratycznej potęgi internetu w: Bauman (2000).

¹⁷ Zob. np. Poster (2001).

po raz pierwszy w historii świata obserwowanie preferencji konsumentów i działań obywateli. Na wiele sposobów World Wide Web ułatwiła korporacjom i państwu narodowym monitorowanie obywateli, ich zwyczajów i rozmów, a nie odwrotnie. Jako przykład można przypomnieć głośny przypadek Huang Qi z Chegdu (Czengdu) w południowo-zachodnich Chinach. W 2002 roku pan Huang założył stronę www mającą pomagać w odnajdywaniu zaginionych osób. Jego działania online zostały „wynagrodzone” aresztowaniem, które odnotował na swej stronie w sieci następująco: „Oni są teraz tutaj. Do widzenia. Dziękuję wam wszystkim: dziękuję każdemu człowiekowi oddanemu demokracji w Chinach” (www.6-4tian-wang.com). To pożegnanie zarejestrowane w związku z prześladowaniem na stronie website, która obecnie jest zamknięta przez władze chińskie, jest otrzeźwiający przypomnieniem faktu, że globalne technologie ukazują nie tylko nowe formy oddolnej demokracji, ale również nowe formy odgórnego totalitaryzmu.

Podobny zarzut dotyczący wstępnej selekcji dokonywanej przez globalną technologię można postawić telewizji. Wpływ zachodniej (sprywatyzowanej lub komercyjnej) telewizji satelitarnej, jak utrzymuje Giddens, jest znaczny we współczesnym świecie, chociaż nie w taki sposób, jak on sądzi. W warunkach gospodarki wolnorynkowej „telewizyjna rewolucja” dnia wczorajszego, jak Giddens określa wydarzenia polityczne, które przekształciły Europę Wschodnią i były Związek Radziecki, stała się korporacyjną telewizyjną demokracją dnia dzisiejszego – demokracją, w której rynkowo ukierunkowane sieci medialne kolonizują publiczne kanały informacyjne, przekształcając potencjalne sfery publicznej debaty w polityczną inforeklamę.

Nadchodzące efekty demokracji telewizyjnej są wszystkim, tylko nie jednoznacznie demokracją¹⁸. To, co pojawia się na ekranie telewizyjnym jest zazwyczaj rezultatem wstępnej selekcji obliczonej głównie na konsumpcję i notowania ratingowe. Telewizja o światowym zasięgu zawiera starannie opakowany, marketingowo ukierunkowany, konsumpcyjny punkt widzenia i może w dalszej perspektywie zniechęcać do pewnych zbiorowych działań charakterystycznych dla żywotnego obywatelskiego uczestnictwa w sprawach globalnej wioski¹⁹. Telewizja, podobnie jak World Wide Web po prostu nie wyznacza nowych układów odniesienia ani nie tworzy nowych sfer publicznych. Obramowuje ona politykę – w wysoce odpolityczniony sposób – jako wydarzenie mające informować i zabawiać bez zniechęcania widzów²⁰.

¹⁸ Relewantne rozważania na temat relacji pomiędzy telewizją korporacyjną a demokracją zawiera pozycja: Mazzocco (1994).

¹⁹ Zob. np. Putnam (2000) – rozważania dotyczące skutków oglądania telewizji dla obywatelskiego zaangażowania w Ameryce.

²⁰ Dokładnie na ten temat – zob. Bourdieu (1998).

Transmisje poświęcone przedstawianiu źródeł, znaczenia i celów protestów politycznych lub rozpoznawaniu istotnych sprzeczności w ważnych kwestiach politycznych po prostu nie pasują do ram telewizji korporacyjnej jako instrumentu informacji i rozrywki. W telewizyjnej demokracji przeważa raczej wizerunek niż argument. Istotnie, dzięki telewizji wizerunek Nelsona Mandeli może być globalnie rozpoznawalny, tak jak tego chce Giddens. Ale istota politycznych poglądów Mandeli nie będzie. W najlepszym wypadku techniczna siła zglobalizowanej telewizji komercyjnej może przyczynić się do globalizacji kultury. Telewizja przenosi – powiedzmy – raczej styl ubrań Michaela Jacksona niż politykę Mandeli.

Globalizacja i sfera publiczna

Naturalnie fakt, że internet i telewizja satelitarna nie generują politycznie demokratycznej sfery publicznej, to nie powód do negowania ważności tej sfery. Giddens ma rację, kiedy włącza koncepcję sfery publicznej do swej charakterystyki odnowionej socjaldemokracji. Istotnie, byłoby historyczną naiwnością kwestionowanie kluczowej roli sfery publicznej w społeczeństwach demokratycznych. Liczne historyczne przemiany w strukturach nowożytnych społeczeństw były poważnie wspomagane przez nią i nie byłyby do pomyślenia bez zbiorowego wyrażania opinii i skoordynowanych działań w przestrzeni publicznej. W kontekście amerykańskim mamy na uwadze w szczególności Ruch na rzecz Praw Obywatelskich (Civil Rights Movement), który sprawił, że niemoralność codziennych praktyk etniczno-rasowej degradacji i nielegalność zinstytucjonalizowanych form apartheidu w „demokratycznej” białej Ameryce stały się widoczne i krytykowane codziennie na forum publicznym przez działaczy społecznych. Na takim forum sedno argumentu o ocenianiu ludzi, mówiąc słowami Martina Luthera Kinga, na podstawie ich charakterów, a nie koloru skóry stanowiło skuteczną przeciwwagę dla irracjonalnej nienawiści rasowej i przemocy etnicznej. W Europie można by pomyśleć o szeroko rozprzestrzenionych protestach studenckich w 1968 roku lub o ruchu „Solidarność” w Polsce w latach 80. jako przykładach sytuacji, gdy zbiorowo zharmonizowana agitacja w przestrzeni publicznej powodowała głębokie zmiany polityczne i społeczne w strukturach istniejących społeczeństw.

Jednakże jest rzeczą ważną, aby nie przeceniać władzy demokracji działającej w sferze publicznej, gdziekolwiek ta sfera jest stworzona bądź wyłania się w zglobalizowanym świecie. W rzeczy samej wiara „trzeciej drogi” w demokratyczną obietnicę globalnej sfery publicznej powinna być temperowana przez bardziej kompleksowe zrozumienie praktycznej natury

demokratycznej władzy politycznej i samej sfery publicznej. Podczas gdy większość krytykujących sferę publiczną teorii demokracji koncentruje się na problemie, jak pogodzić idee publicznego rozsądku z realiami kulturowej złożoności i pluralizmu w taki sposób, aby ważność tej pierwszej przenikała konteksty tej drugiej, chciałbym zgłosić bardziej podstawowe zastrzeżenia do rozważań Giddensa na temat globalizacji sfery publicznej. Mógłbym polemizować, że Giddensowska teoria sfery publicznej nie uwzględnia istotnych różnic. Kłopot z Giddensowskim ujęciem polega na tym, że nie odróżnia ono co najmniej dwóch rodzajów społeczeństwa demokratycznego.

Jak to podkreśliła Nancy Fraser, teorie sfery publicznej powinny zachować rozróżnienie pomiędzy tym, co nazywa ona „słaby” a „mocny” społeczeństwem (Fraser, 1992). To pierwsze wyróżnia się zaledwie swą deliberującą władzą kształtowania opinii. Drugie z kolei nie tylko kształtuje opinie i istniejące przekonania, ale również ma instytucjonalną władzę podejmowania decyzji, formułowania i wdrażania polityki oraz ustalania obowiązujących praw. Jednym z centralnych problemów z Giddensowską prezentacją sfery publicznej jest to, że nie zachowuje ona tego zasadniczego rozróżnienia. Zamiast tego Giddens traktuje łącznie władzę kształtowania *świadomości* przez grupy społeczeństwa obywatelskiego („słabego” społeczeństwa) i władzę legislacyjną suwerennych parlamentów i senatów („mocnego” społeczeństwa).

Trudność polega po prostu na tym, że globalizacja nie zmienia politycznego faktu, iż liczne zbiorowości (kolektywy) zapelniające sferę publiczną nie mają realnej, decyzyjnej (instytucjonalnej) władzy. Organizacje pozarządowe, ludzie protestujący na ulicy, dyskutanci online, członkowie kontrkultur i subkultur, uczestnicy i widzowie transmitowanych przez telewizję zgromadzeń – mnożenie tego rodzaju sfer społecznych odgrywa ważną rolę w ukazywaniu pewnych problemów w sposób podnoszący „świadomość globalną”²¹. Ale te rodzaje „słabego” społeczeństwa – jakkolwiek bardzo liczne – nie tworzą polityki ani nie piszą aktów prawnych. W istocie, uwzględniając wzorcowe działania i dyskusje Ruchu na rzecz Praw Obywatelskich, należy stwierdzić, że w końcu „mocne” społeczeństwo (legislacyjne i w ostateczności wojskowe władze państwa) było potrzebne do usunięcia segregacji rasowej z amerykańskich szkół i miejsc pracy.

Z pewnością rozwój technik informatycznych i komunikacyjnych może – jak sugeruje Giddens – ułatwić „słabemu” społeczeństwu stowarzy-

²¹ Giddens podkreśla, że „w 1950 było tylko dwieście lub trzysta [organizacji pozarządowych]. Obecnie jest ich ponad 10 000 i występuje wyraźna tendencja wzrostowa” (Giddens, 2000: 123). Jednakże wzrost liczby takich organizacji niekoniecznie jest wskaźnikiem ich politycznej skuteczności. W rzeczywistości może być wręcz odwrotnie.

szanie się, koordynowanie wysiłków i uzyskiwanie rozgłosu na szerszym forum. Jednakże żadne osiągnięcie globalnej techniki nie może magicznie przekształcić „słabego” społeczeństwa w „mocne”. A jak „słabe” społeczeństwo jest dostrzegane w politycznie istotny sposób – taki, że jest zdolna przekonać nie tylko innych globalnych członków słabej społeczności, ale i mocną publiczność do zmiany praw i instytucji – to jest kwestią niezadowolająco rozstrzygniętą przez społeczną teorię demokracji, która mogłaby wyjaśnić przyczynową władzę globalizacji kształtującą ludzkie życie²².

Konkluzja: wyjaśnianie globalizacji

Niniejszy artykuł zgłasza trzy zastrzeżenia do teorii globalizacji i socjaldemokracji Giddensa. Po pierwsze, wskazuje, że Giddens nie ma racji, zakładając, iż globalizacja promuje społeczno-ekonomiczną równość i demokrację w miejscach, gdzie istnieją utrwalone podziały rasowe i klasowe. Przejście od gospodarki opartej na produkcji do gospodarki informacyjnej, co jest szczególną oznaką globalizacji ekonomicznej, zwiększa polaryzację przestrzenną i ekonomiczną w otoczeniu miejskim. Po drugie, wskazuje, że Giddens przecenia demokratyzującą władzę technik globalnych. Takie techniki są być może najbardziej zdolne do globalizowania form kulturowych, ale nie można na nich polegać jako czynnikach demokratyzujących informację lub kulturywujących autentyczną sferę publiczną. Po trzecie, Giddens, polegając na transformującej władzy zglobalizowanej sfery publicznej, nie odróżnia dwu form władzy demokratycznej: słabej, pochodzącej od deliberującego społeczeństwa, oraz silnej, legislacyjnej władzy instytucjonalnie suwerennych ciał publicznych.

Chciałbym zakończyć, powracając do generalnej tezy Giddensa o wykończającej sile globalizacji. Głównym teoretycznym uzasadnieniem aprobowania globalizacji przez „trzecią drogę” jest – jak już zauważyliśmy – pogląd, że globalizacja jest siłą czasoprzestrzennego oddalenia (*distanciation*). Napędzana przez techniki informacyjne i komunikacyjne ta siła globalizacji powoduje wykorzenienie lub globalną demokrację. Problem z tego rodzaju wyjaśnianiem globalizacji polega na tym, że przypisuje ono zbyt wielkie znaczenie mechanizmom na poziomie makro, a zbyt mało uwzględnia codzienne sytuacje, perspektywy działania i opozycję ze strony tych, którzy powstrzymują i sami kształtują zglobalizowany świat. W rozważaniach Gid-

²² Wnikliwą serię etnograficznych studiów przypadków badających możliwość połączenia demokracji „słabego” społeczeństwa z instytucjonalną władzą „mocnego” w zglobalizowanym świecie zawierają: Barker (1999) i Low (2000).

densa o globalizacji brakuje treści wypracowanych i uwzględnianych w literaturze pod nazwą „globalnej etnografii” czyli włączenia tego, co możemy nazwać „punktem widzenia globalnego aktora”²³. Taki punkt widzenia – bardzo zamazany w ujęciach makro globalizacji, takich jak u Giddensach czy też w dyskusjach politycznych dotyczących „trzeciej drogi” – ukazuje, że kontekst i praktyka globalizacji nie mogą być adekwatnie wyjaśnione jako wykorzenione z relacji przestrzennych i czasowych. Wręcz przeciwnie, ci, którzy rzeczywiście doświadczają globalizacji, dość szybko odkrywają, że nie przynosi ona demokracji, ale nowe formy przestrzennej i czasowej kontroli²⁴. Krótko mówiąc, teza Giddensa o czasoprzestrzennym oddaleniu (*distantiation*) znajdująca się u podstaw jego pojmowania globalizacji nie wyjaśnia wystarczająco, jak funkcjonują mechanizmy globalizacji. Może to być pewien sposób na opisanie efektów globalizacji na poziomie form symbolicznych. Teza Giddensa o oddaleniu jest zbyt ogólna, aby wyjaśniać konkretne polityczne efekty globalizacji, w specyficznych kontekstach, relacjach i w stylach życia jednostek ludzkich. Zamiast jedynie czasoprzestrzennego wykorzenienia globalizacja także intensyfikuje relacje w czasie i przestrzeni, powodując superzakorzenienie ludzkich aktorów i obarczając ich presją czasoprzestrzenną, która jest ciężarem zglobalizowanego świata. Istnieją również – jak starałem się wykazać – wystarczające podstawy do powątpiewania, że nacisk „trzeciej drogi” na ciągłą intensyfikację tej presji przyczyni się do odnowy socjaldemokracji. W istocie trudne zadanie odnowy demokracji w świecie zglobalizowanym nie przypada mechanizmom globalizacji, ale tym aktorom, którzy na dobre i na złe funkcjonują w tym świecie.

Artykuł ten pierwotnie został zaprezentowany jako wykład na Uniwersytecie Warszawskim wiosną 2001 roku. Jestem wdzięczny Instytutowi Lingwistyki za zaproszenie do zaprezentowania mojej pracy, a także tym, którzy wysłuchali mojego wykładu za ich przemyślane pytania i uwagi krytyczne. Chciałbym również podziękować dwu anonimowym czytelnikom „European Journal of Social Theory” za ich pomocne komentarze do wcześniejszej wersji tego artykułu.

²³ Dwa przykłady, jak wygląda globalna etnografia, podają Bourdieu i inni (1999) oraz Burawoy i inni (2000).

²⁴ Jest to prawdziwe nawet w odniesieniu do technicznie zglobalizowanych miejsc, takich jak wirtualne miejsca pracy. Zob. np. O’Riain (2000). Po inne rozważania z punktu widzenia globalnego aktora można sięgnąć do Haneya (2000), Gowana (2000) i Bluma (2000). We francuskim kontekście rozpatrują to: Pialoux (1999), Beaud (1999) i Champagne (1999).

Bibliografia

- Appadurai, Arjun (1996), *Modernity at Large: Cultural Dimensions of Globalization*. Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Appadurai, Arjun, red. (2000), *Globalization: Millennial Quartet*. Durham, NC : Duke University Press.
- Barker, Jonathan (1999), *Street-level Democracy: Political Settings at the Margins of Global Power*. West Hartford, CT : Kumarian Press.
- Bauman Zygmunt (2000), *Globalization: The Human Consequences*. New York : Colombia University Press [Polskie wydanie: Zygmunt Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*. PIW, Warszawa 2000].
- Beaud, Stephane (1999), „The Temp's Dream” w: Pierre Bourdieu i inni (red.), *The Weight of the World*, s. 282–296. Stanford, CA : Stanford University Press.
- Beck, Ulrich (2000), *What Is Globalization?*, Oxford and Malden, Ma : Blackwell.
- Beck, Ulrich, Giddens, Anthony i Lash, Scott (1994), *Reflexive Modernization: Politics, Tradition and Aesthetics in the Modern Social Order*, Stanford, CA : Stanford University Press.
- Blair, Tony (1998), *The Third Way*. London : Fabian Society.
- Blair, Tony i Schroeder, Gerhard (1999), *The Third Way – Die Neue Mitte*. London : Labour i SPD.
- Blum, Joseph A. (2000), „Degradation without Deskillling: Twenty-Five Years in the San Francisco Shipyards,” w: Michael Burawoy i inni (red.), s. 106–136. *Global Ethnography*, Berkeley, CA : University of California Press.
- Bourdieu, Pierre (1998), *On Television*, New York : The New Press.
- Bourdieu, Pierre, i inni (1999), *The Weight of the World: Social Suffering in Contemporary Society*. Stanford, CA : Stanford University Press.
- Burawoy, Michael i in. (2000), *Global Ethnography: Forces, Connections and Imaginations in a Postmodern World*. Berkeley : University of California Press.
- Caldiera, Teresa P.R. (1996), „Fortified Enclaves: The New Urban Segregation”, *Public Culture* 8 : 303–328
- Calhoun, Craig (1992), *Habermas and the Public Sphere*. Cambridge, MA : MIT Press.
- Cardoso, Fernando Henrique (2001), „Democracy as a Starting Point” *Journal of Democracy* 12(1) : 5–14.
- Castells, Manucl (1998), *The Rise of the Network Society*. 3 tomy, Oxford and Malden, MA : Blackwell (2001), *Internet Galaxy: Reflections on the Internet, Business and Society*. London : Oxford University Press.
- Champagne, Patrick (1999), „The Fall”, w: Pierre Bourdieu i in. (red.), *The Weight of the World*, s. 392–407, Stanford, CA : Stanford University Press.
- Davis, Mike (1992), *City of Quartz: Excavating the Future in Los Angeles*. New York : Vintage.
- Democratic Leadership Council (1996), *The New Progressive Declaration Age*. Washington, DC : Democratic Leadership Council-Progressive Policy Institute.
- Frank, Thomas (2000), *One Market Under God: Extreme Capitalism, Market Populism, and the End of Economic Democracy*. New York : Doubleday.
- Fraser, Nancy (1992), „Rethinking the Public Sphere: A Contribution to the Critique of Actually Existing Democracy”, w: Crag Calhoun, *Habermas and the Public Sphere*. s. 109–42. Cambridge, MA : MIT Press.
- Giddens, Anthony (1990), *The Consequences of Modernity*. Stanford, CA : Stanford University Press
- Giddens, Anthony (1998), *The Third Way: The Renewal of Social Democracy*. Cambridge : Polity Press [Polskie wydanie: Anthony Giddens, *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*, KiW, Warszawa 1999].
- Giddens, Anthony (1999), *The Runaway World: The Reith Lectures*. London : British Broadcasting Corporation.
- Giddens, Anthony (2000), *The Third way and Its Critics*. Cambridge : Polity Press.
- Giddens, Anthony i Hutton, Will (2000), *Global Capitalism*. New York : New Press.

- Gowan, Teresa (2000), „Escavating „Globalization” from Street Level: Homeless Men Recycle Their Past” w: Michael Burawoy i in. (red.), *Global Ethnography*, s. 74–105. Berkeley, CA : University of California Press.
- Habermas, Juergen (1962), *Strukturwandel der Oeffentlichkeit. Untersuchungen zu einer Kategorie der burgerlichen Gesellschaft*. Berlin : Luchterhand.
- Hall, Stuart (1998), „The Great Moving Nowhere Show”, *Marxism Today*, 9–14.
- Haney, Lynne (2000), „Global Discourses of Need: Mythologizing and Pathologizing Welfare in Hungary”, w: Michael Burawoy i in. (red.) *Global Ethnography*, s. 48–73. Berkeley : University of California Press.
- Jameson, Frederic i Miyoshi, Masao (red.) (1998), *The Cultures of Globalization*. Durham, NC : Duke University Press.
- King, Anthony (red.) (1997), *Culture, Globalization and the World System*. Minneapolis : University of Monnesota Press.
- Low, Setha M. (2000), *On the Plaza: The Politics of Public Space and Culture*. Austin, TX : University of Texas Press.
- Mazocco, Dennis W. (1994), *Networks of Power: Corporate TV's Threat to Democracy*. Cambridge, MA : South End Press
- O'Riain, Sean (2000), „Net-working for a Living: Irish Software Developers in the Global Workplace”, w: Michael Burawoy i in.(red.), *Global Ethnography*. s. 175–202, Berkeley : University of California Press.
- Pialoux, Michel (1999), „The Old Worker and the New Plant”, w: Pierre Bourdieu i in. (red.) *The Weight of the World*, s. 267–81. Standford, CA : Stanford University Press.
- Porter, Michael E. (1998), *Competitive Advantage: Creating and Sustaining Superior Performance*. New York: Free Press. [Por. Michael E. Porter, *Porter o konkurencji*, PWE, Warszawa 2001].
- Poster, Mark (2001), *What's the Matter with the Internet?* Minneapolis : University of Minnesota Press.
- Putnam, Robert D. (2000), *Bowling Alone: The Collapse and Revival of American Community*. New York : Simon and Schuster.
- Sassen Saskia (1990), *The Mobility of Labor and Capital: A Study in International Investment and Labor Flow*. London: Cambridge University Press.
- Sassen Saskia (1991), *The Global City: New York, London, Tokyo*. Princeton, NJ : Princeton University Press.
- Sassen Saskia (1994), *Cities in a World Economy*. London : Pine Forge Press.
- Sassen, Saskia i Appiah, Kwame Anthony (1999), *Globalization and Its Discontents: Essays on the New Mobility of People and Money* New York : New Press.
- Tuomioja, Erekki (1998) „Blairism May Not Work Elsewhere in Europa”, *Newsletter of the Finnish Institute in London*.
- Vergara, Camilo Jose (1997), *The New American Ghetto*. Rutgers, NJ : Rutgers University Press.
- Zukin, Sharon (1989), *Loft Living: Culture and Capital in Urban Change*. Rutgers, NJ : Rutgers University Press.
- Zukin, Sharon (1995), *The Cultures of Cities*. Oxford and Malden, MA : Blackwell.

Joseph D. Lewandowski – dr, profesor University of Central Missouri (Warrensburg, Missouri). Reprezentuje uniwersytet w kontaktach międzynarodowych. Równocześnie jest dziekanem The Honors College stosującego innowacyjne podejście do edukacji uniwersyteckiej.